Wydanie poranne.

Rok III. Kraków Podgórze, sobota 4 marca 1905. Nr 58.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·60
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 00 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoem zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 2 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości miejscowe, telefoniczne i listowne przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Telegramy własne „Nowin“.

W Królestwie Polskiem.

Warszawa. (Tel. wł.) Miasto jest bardzo skąpo oświetlone gazem. Jeżeli strejki nie ustaną do soboty, w niedzielę miasto będzie bez gazu. W gazowni pracują żołnierze pod kierownictwem fachowych werkmistrzów, atoli werkmistrze wobec pogróżek robotników, wzbraniają się dalej pracować.

Warszawa. (Tel. wł.). Patrole kawaleryi i piechoty przeciągają przez miasto. W żydowskiej dzielnicy aresztowano 350 ludzi. W mieście panuje panika. Pociągi do Berlina są przepełnione.

Warszawa. (Tel. wł.). Robotnicy fabryk metalowych w liczbie 22.000 rozpoczęli strejk.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Mail“ donosi z Warszawy, że rząd nosi się z zamiarem zaprowadzenia stanu wojennego w całem Królestwie.

Berlin. (Tel. wł.). Dyrekcya kolei ogłasza, że ruch pociągów z Berlina do Warszawy zostaje wstrzymany.

Warszawa. (Tel. wł.). Z gubernii siedleckiej donoszą o niepokojach wśród ludności wiejskiej.

Bomba przeciw policyi.

Londyn Biuro Reutera donosi z Warszawy: Wczoraj o godz. 3 popołudniu rzucono bombę z okna, z którego jest widok na stacyę policyjną muranowską. — Bomba padła w grupę żołnierzy policyjnych, jednak nie wybuchła. Dwóch żydów aresztowano. Szczegółów bliższych brak.

Rewolucya na Kaukazie.

Londyn. (Tel. wł.) Z Batum donoszą, że panuje tam zupełna anarchia. Gubernator zażądał przysłania dwu okrętów wojennych z Sebastopola, ale odmówiono mu, ponieważ wśród załogi floty czarnomorskiej objawia się silna niechęć przeciw oficerom.

Paryż. (Tel. wł.). „Echo de Paris“ donosi, że w całej gubernii nadwołżańskiej wybuchł strejk.

Kolej transbajkalska.

Paryż (Tel. wł.) Sytuacya w Irkucku jest bardzo poważna. Ruch kolejowy do Mandżuryi bardzo szwankuje. Robotnicy kolejowi objawiają usposobienie groźne.

Dalsze telegramy na str. 5.

Z Królestwa Polskiego.

Piszą nam z **Warszawy** pod datą 1 marca:

Żyjemy w ogromnem zdenerwowaniu, niepewni, co najbliższy dzień przyniesie. Prasie naszej nie wolno nic pisać o najważniejszych zagadnieniach i bolach społeczeństwa, ale za to ustnie rozchodzą się z szybkością błyskawiczną różne wieści, utrzymujące wzburzenie — i mnożą się wypadki niepokojące.

I tak zamachy przeciw policyantom są na porządku dziennym. Stójkowym dodano dla ochrony żołnierzy z karabinami! Zamachy te są karą za okrucieństwa, jakich się stójkowi w aresztach dopuszczali i wciąż dopuszczają. Bicie, katowanie więźniów, nawet kobiet w aresztach i w cytadeli, jest ciągle praktykowane...

Ogólne wzburzenie znajduje wyraz w ciągłych strejkach. Nie ma już poprostu kategoryi pracowników, którzyby bądź już nie zastrejkowali, bądź nie grozili strejkiem, żądając poprawy bytu. Dodajmy do tego, że miasto jest skąpo oświetlone gazem, bo robotnicy gazowni strejkują — dodajmy mnożące się napady na przechodniów na ulicach ze strony zgłodniałych, wynędzniałych włóczęgów, dodajmy patrole, krążące po mieście, rewizye policyjne po mieszkaniach — a będziemy mieli obraz sytuacyi miasta.

Wogóle nędza wśród proletaryatu jest straszna i nieraz można spotkać gromady głodnych przed bramami pałaców arysto-



Jazda na komecie. (Patrz: Ze świata: Kronika ilustr.)

kracyi i plutokracyi, domagających się rozdania *chleba*.

Kolej łódzka funkcyonuje już normalnie. Z Łodzi donoszą, że strejk w fabrykach ustał nareszcie i że wszędzie podjęto pracę. Kolejarze i przeważna część robotników uzyskała znaczne polepszenie płacy.

Z Petersburga dochodzą wieści, że w całej Rosyi zanosi się na strejk powszechny dnia 4 marca. Jaki wpływ wywrze ten strejk na ludność robotniczą w Królestwie, któż przewidzieć zdoła? *Nowiniarz.*

Policyant i żołdat.

Wyborny epizod, malujący dobrze urzędową głupotę żołdactwa i policyi w Warszawie, zdarzył się w tych dniach na ul. Marszałkowskiej. Z obawy przed gremialnem opuszczeniem stanowisk przez policyantów, dodano każdemu z nich żołnierza z karabinem — z rozkazem pilnowania danego policyanta, aby nie zeszedł z posterunku.

Na Marszałkowskiej przyszło do bójki pomiędzy dwoma ludźmi. Policyant, widząc to, chciał pospieszyć na miejsce, aby rozdzielić bijących się. W poprzek temu zamiarowi stanął żołnierz, który zagrodził policyatowi drogę karabinem.

— „Prikaz" dany nie puszczać — stój, gdzie ci kazano...

Dzikość policyi i życie warszawskie.

Korespondent „Nowej Reformy" pisze: I ze strony rządu nie brak coraz silniejszych represaliów, niestety, na ślepo stosowanych, a więc przez krzywdę niewinnych fatalnie oddziałujących na umysły. Haniebne jest przedewszystkiem znęcanie się okrutne nad uwięzionymi, bicie ich i katowanie, od czego nie są wolne także uczennice II gimnazyum w liczbie 14 uwięzionych, z których jedna 17-letnia Żochowska już umarła. Skąpe wieści, z cytadeli nas dochodzące, potwierdzają fakt w całej pełni z kilku naraz stron, a ofiar przysparza każdy dzień a raczej noc, dzięki nieustannym patrolom i rewizyom. I nie trzeba mieć szczególnego szczęścia, aby spotkać tu i ówdzie nawet w biały dzień wychodzącą z domu pod komendą „prystawa" całą kawalkadę policyantów i sałdatów z najeżonemi bagnetami. Dziś po południu odbyło taką wizytę w aptece Biertumpla przy ul. Marszałkowskiej (136). — Można sobie wyobrazić, jakie tłumy zalegają wtedy ulicę i jakie szerzą się wyrażenia i odgrażania.

A to samo wojsko spotykasz wszędzie od przyjazdu na dworzec, gdyż rząd nie dowierza tu dziś nikomu, ani nawet zawartym już między pracodawcami, a robotnikami ugodom. W mieście wszystkie ważniejsze punkta, na kolejach wszystkie mosty, mostki obstawione są wojskiem. — Więc życie kurczy się z dnia na dzień, a wiele osób z obawy ponownych strejków kolejowych wyjeżdża codziennie za granicę, aby tam bezpiecznie przeczekać burzę. Masa mieszkań stoi pustkami, choć właściciele obniżają znacznie ceny, a jak lokatorowie o czynsze, tak właściciele chcą o podatki zastrejkować. Drożyzna tymczasem rośnie na przemiany to w tym, to w owym artykule. Dziś o 5 kop. podrożało na foncie mięso wskutek nowego strejku rzeźników koszernych.

Obniża się z dnia na dzień frekwencya w miejscach publicznych tak, że np. cyrk zamyka w niedzielę swe podwoje, a właściciel jego, p. Ciniselli, wolał się zaciągnąć w usługi cyrku w Budapeszcie, niż tu dopłacać przeszło 200 rubli codziennie.

Strejk chórów operowych i orkiestry może się zakończyć zamknięciem teatru Wielkiego, przez co soliści polscy narażeni będą na utratę chleba.

Wrzenie na prowincyi.

Korespondent „Słowa P." donosi:

Przelewająca się przez wszystkie niwy naszego życia społecznego fala bezrobocia zaczyna już dosięgać i wsi. Od kilku dni nadchodzą do Warszawy wieści z różnych okolic kraju o rozmaitych wypadkach co najmniej dziwnych.

Na Kujawach wśród służby dworskiej i wyrobników zaczyna budzić się ferment, podsycany przez jakichś tajemniczych agitatorów, krążących od wsi do wsi. W Olkuskiem, jadącego bryczką obywatela ziemskiego zatrzymało pięciu drabów i kazało mu siąść na kozioł na miejsce woźnicy, poczem wszyscy usadowili się wraz z woźnicą na głównem siedzeniu i kazali wieźć się do pewnego oznaczonego punktu. Tam odebrali jeszcze szlachcicowi zegarek srebrny i zniknęli bez śladu. Poszkodowany zapewnia, że nie byli to bynajmniej jacyś złoczyńcy, lecz zwyczajna młodzież wiejska, otarta nieco o szerszy świat w Dąbrowie lub Sosnowcu.

W Lubelskiem na unii popi oświecają już lud wiejski, że „panowie" chcą znowu przywrócić pańszczyznę. W ciemnym ludzie wyczuwać już można głuche, nieuświadomione jeszcze wrzenie. Na Podlasiu przed kilku dniami do cukrowni w Przydziałce przybyło kilkunastu agitatorów z Warszawy. Po krótkich naradach trzystu robotników siadło na zabrane przemocą konie folwarczne i ruszyło w okolice gromadkami po trzydziestu. W każdym folwarku po drodze zwoływano całą służbę i prawiono jej krótkie, ale dosadne oracye: „Zaprzestać natychmiast pracy i postawić właścicielowi żądania podwyżki pensyi, ordynaryi płacy dziennej posyłce i t. p. Za trzy dni będziemy tu znowu, jeśli kto pracować jeszcze będzie, dostanie kulą w łeb..." Przemówienia te odniosły wszędzie skutek, jeśli nie bezpośredni, to przynajmniej pośredni... Parobcy i fornale boją się wprost owych przybyszów...

Mamy już zatem wszędzie do czynienia z prawdziwą rewolucyą socyalno-ekonomiczną na małą skalę. A są to podobno dopiero preludya. Spodziewać się można czynów jeszcze dosadniejszych.

Okropności wojny.

(Epizod powyższy, przedstawiający w ponurych barwach straszne okropności wojny wyszedł z pod pióra Leonida Andrejewa).

..On też, dzielny S., znajdował się między ciężko rannymi. Odwiedziłem go w szpitalu, gdzie leżał z raną postrzałową piersi, która mu jednak pozwalała na rozmówienie się półszeptem. Opowiadał mi o szturmie na szańce, w którym został

Zbrodnia przy ul. Grodzkiej.

9 Powieść współczesna na tle stosunków krakowskich przez R. A.

— Pan hrabia ma zupełną słuszność! A kiedy wybierasz się do Lwowa?

— Pragnę jaknajprędzej, tylko oczekuję na decyzyę sądu, abym mógł zabrać moją kuzynkę i oddać ją pod opiekę którego ze specyalnych zakładów pod Wiedniem...

— Wyobrażam sobie, jak gorąco pragniesz powrócić jej zdrowie...

— Nie mylisz się, szanowny panie Pinczmejer. Oby Bóg dozwolił, by odzyskała zupełną przytomność.

— Tem usilniej trzeba starać się o to, że, prawdopodobnie, powie ona, kto był zabójcą ciotki pańskiej.

— Dla tej też głównie przyczyny, poświęcę wszystko, aby ją uzdrowić zupełnie...

— W każdym razie będziesz o połowę biedniejszy...

— Wcale nie, gdyż postaram się o dyspenzę w Rzymie i zaraz ożenię się z nią!

— Brawo!... to myśl godna tak szlachetnego człowieka, jakim ty jesteś, mój Władku.

Bankier spojrzał badawczo na swych towarzyszów i zamyślony czy rozmarzony, oparł się na poręczy fotelu.

Tymczasem siesta miała się już ku końcowi. Znać było znużenie w całem zachowaniu się biesiadników.

Gdy wychodzili z hotelu, zegar ratuszowy wydzwonił drugą.

— Odprowadzę panów do hotelu. Jakoś spać mi się nie chce, noc ciepła i widna...

— Lepiej dla rozmaitości przejedziemy się na błonia — zaproponował Takota.

— Wcale słuszny projekt! Hej! fiakier,

Siedli do dorożki i popędzili ulicą Wolską w kierunku Woli.

VIII.

Jak to przypominamy sobie z objaśnienia, danego sędziemu śledczemu, Władysław Takota objął czasowe mieszkanie w Grandhotelu i nigdy nie wychodził przed dwunastą.

Okoliczność ta posłużyła ajentowi do urządzenia maleńkiej pułapki, celem pochwycenia w nią jednego z trzech podejrzanych im młodzieńców, lub też, gdyby się udało, wszystkich razem.

Aby projekt ten doprowadzić do skutku, należało czuwać jednemu, to jest Kubikowi, w korytarzu hotelu, drugi bowiem, a mianowicie ajent Łaba, inne miał spełnić zlecenie.

Poprzednio już prosił sędziego, aby nie kogo innego, lecz jego wysłał z oczekiwanym przez Takotę pozwoleniem zabrania kuzynki do Wiednia na kuracyę.

Już od paru dni pozwolenie to miał w swej kieszeni, lecz czekał chwili dogodnej, aby je wręczyć interesantowi w hotelu.

Wybrał, po porozumieniu się z kolegą Kubikiem, następny dzień po bytności w teatrze, a także po owej zbiorowej sieście młodych ludzi, w gabinecie Grandhotelu.

Uprzedźmy ajenta, by zobaczyć, a raczej podsłuchać rozmowę, która rzuci bliższe światło na charakter i sprawy naszych bohaterów.

Jan Zawirski, zwany Zawieruchą, stał w tymże hotelu o piętro wyżej... nie mógł pozwolić sobie na wykwintny numer pierwszego piętra.

Zastajemy go właśnie w porannym stroju wpół leżącego na aksamitnej otomanie w numerze Takoty.

Ostatni był już ubrany, a n obliczu jego nie pozostawał najmniejszy ślad źle spędzonej nocy. Chodził po pokoju zamyślony, mało zwracając uwagi na dowcipy swego towarzysza, który był w kwaśnym humorze.

— Co... co mówiłeś, bo nie uważałem?

(Ciąg dalszy nastąpi).

ranny. Straszne było działanie owych kolczastych zasiek drucianych, które jak węże oplatały żołnierzy, dusząc ich w swoich objęciach. Widział, jak wyprężony drut taki, przecięty w jednym końcu, ze świstem przeszył powietrze i w jednej chwili oplótł trzech żołnierzy. Kolce darły odzież i wpijały się w ciało biedaków, którzy, rycząc z bólu, wili się, jak opętani. Jeden z nich, ugodzony kulą, wisiał martwy już dwaj inni wlekli go za sobą, aż wreszcie pozostał przy życiu jeden tylko, który używał nadludzkich wysiłków, ażeby się uwolnić od strasznego ciężaru. Była to jakby jakaś szalona igraszka żywych z trupami, z której nikt żywym nie wychodził.

Przy jednej z zasiek takich legło z górą 2 tysiące żołnierzy. Podczas gdy przecinali druty, usiłując się uwolnić z objęć ich, nieprzyjaciel zasypywał ich nieustannym gradem kul i kartaczów. Przyjaciel zapewniał mnie, że czegoś podobnie strasznego nie widział nigdy i że szturm ten byłby się niezawodnie zakończył szaloną ucieczką, gdyby biedacy ci wiedzieli, w którą stronę uciekać mają. Ale ten szereg do 12 zasiek drucianych, które ich o-...ały i labirynt głębokich, z śpiczastymi palami na dnie dołów wilczych, zamącił do tego stopnia umysł, że nikt nie był w stanie oryentować się na tem strasznem polu śmierci.

Jedni rzucali się na oślep do lejkowatych dołów, a wpadłszy tam na pal śpizasty, podrygiwali, jak pajace na nitce. Nowe cielska spadały na nich i wkrótce dół cały zapełniony był po brzegi zbitą, wijącą się krwawą masą. Niektórzy, zataczając się, jak pijani, biegli wprost na zasieki druciane, zawisali w nich i krzyczeli, aż kula litościwa skróciła męczarnie ich.

Wszyscy zresztą robili wrażenie pijanych; jedni rzucali najstraszniejsze przekleństwa inni śmiali się, gdyż drut kolczasty oplótł im ramię lub nogi; on sam od wczesnego ranka nie miał nic w ustach i był w dziwnem usposobieniu: chwilami zdawało mu się, że bliski jest omdlenia, to znowu opanowywał go strach paniczny. Gdy ktoś koło niego zanucił pieśń, podchwytywał melodyę, a za nim inni i wkrótce pieśń płynęła zgodnym chórem. Nie wiedział sam, co śpiewa, pamięta jednak, że była to jakaś piosnka wesoła. Tak jest, oni śpiewali — a wszystko dokoła czerwieniło się od krwi. Niebo zdawało się również czerwonem, doznawałeś wrażenia, jak gdyby w wszechświecie nastąpiła katastrofa, zaszedł jakiś dziwny przewrót, przy którym znikły wszystkie barwy — niebieska, zielona i inne spokojniejsze, a pozostała tylko jedna, jaskrawo-czerwona, w której słońce świeciło, jak ogień bengalski.

— Czerwony śmiech — rzekłem.

Nie zrozumiał mnie.

— Tak jest, śmiali się nawet — ciągnął dalej — opowiadałem ci już o tem. Śmiali się... jak pijani. A może nawet i tańczyli, kilku przynajmniej skakało tak jakby tańczyli.

Przypominał sobie dokładnie, że kiedy mu kula przeszyła piersi, nogi jego, zanim utracił przytomność, zrobiły jeszcze kilka poruszeń, jakby w tańcu. — Dziś jeszcze wspominał o szturmie tym z uczuciem dziwnie mieszanem: częścią ze strachem, częścią jakby z tajemnem życzeniem doświadczenia raz jeszcze tego samego.

— I chciałbyś, żeby ci znowu przestrzelono piersi? — zapytałem.

— Nie każda kula trafia; a jakby to ładnie było, gdybym tak dostał order za waleczność.

— Czyś telegrafował do matki? — pytałem dalej.

Spojrzał na mnie przestraszony, ale gniewny zarazem i nie odrzekł nic. Milczałem również. Gdym jednak powstał, zabierając się do odejścia, pochwycił dłoń moją, uścisnął ją, o ile mu siły na to pozwalały, a rzuciwszy na mnie błędne spojrzenie, zapytał gorączkowo:

— Powiedz mi.., co znaczy to wszystko? Co to jest?

— Ale co mianowicie?

— No, wszystko... wogóle dokoła. Ale co widzę — przerwał nagle z uśmiechem patrząc ciekawie na głowę moją — posiwiałeś! Czyś to zauważył już?

— Nie mam niestety, lustra...

— Och, tutaj bardzo wielu posiwiało i wyłysiało, Mój drogi, podaj mi lustro! — Czuję, że i mnie włosy posiwiały! Lustra, proszę cię, prędko lustra!

Zaczął bredzić, płakał i krzyczał na przemiany; w przygnębieniu opuściłem szpital.

Obstrukcya kolejarzy włoskich.

Jak wiadomo z telegramów, kolejarze włoscy rozpoczęli, „obstrukcyę“. Zdziwi zapewne niejednego, że w tytułach telegramów nie dawaliśmy „strejk“, ale „obstrukcya“. Należy to wytłómaczyć.

Obstrukcya włoskich kolejarzy — to historya wcale komiczna. Rząd włoski wydał niedawno nowy uciążliwy regulamin, w którym między innemi zabroniono też personalowi kolejowemu robienia strejku. Kolejarze włoscy postanowili celem uzyskania innego regulaminu nie strejkować, ale urządzić obstrukcyę i to przez skrupulatne wypełnianie wszystkich przepisów regulaminu. W regulaminie np. napisano, że przed odejściem pociągu musi się badać lokomotywę, osie i wagony. Badanie takie trwa godzinę — a pociąg musi czekać na stacyi. Rozporządzono dalej, że o każdem opóźnieniu pociągu ma się uwiadamiać dróżników p i s e m n i e. Naturalnie opóźnia to pociąg znów o godzinę... Toteż spóźnienia pociągów są bardzo znaczne. Szczególnie pociągi towarowe z niektórych stacyi nie mogą wcale odchodzić. Dworce i magazyny zapełnione są towarami. Komunikacya listowa jest ogromnie utrudnioną. Nie trzeba dodawać, że ta „obstrukcya“ odbija się bardzo dotkliwie na kupcach i przemysłowcach, którzy uchwalili onegdaj protest przeciw takiemu postępowaniu personalu kolejowego.

Podczas jazdy częstokroć przychodzi do poważniejszych epizodów, które zwykle kończą się bójkami między podróżnymi i personalem kolejowym. Tak np. stanął nagle pociąg koło Palestino i dla przebycia odległości 12 klm. do Rzymu potrzebował 3 i pół godziny. Podróżni, nawet z I. klasy, napadli na personal kolejowy i tak go obili, że szef stacyi zawezwał telegraficznie pomocy wojskowej.

Wczoraj o północy odbyło się zgromadzenie 600 kolejarzy, na którem uchwalono wytrwać przy dotychczasowej taktyce. Centralny komitet agitacyjny otrzymuje codziennie z wszystkich prowincyi wiadomości o przebiegu obstrukcyi. Z wielu stron donoszą się mimo wszystko proklamacyi strejku jeneralnego.

We Włoszech wybuchł już raz ogólny strejk kolejowy, ale — podobnie jak niedawno na Węgrzech — rząd stłumił strejk przez powołanie rezerwistów do służby czynnej na kolejach. Obecna „obstrukcya“ włoska byłaby bardzo komiczna, gdyby jej skutki nie były tak doniosłe.

Szczęście za morzami.

Sprawa emigracyi ludu ubogiego jest zawsze na porządku dziennym, bo ludziom zawsze się zdaje, że za morzem jest najłatwiej o szczęście i dobrobyt. Nie wierzą nawet ostrzeżeniom pism polskich i lecą na oślep najczęściej na zgubę własną. Pisano już o tem nieraz, obecnie jednak dajemy w streszczeniu nowe ostrzeżenie, skierowane do Żydów, przedstawiające istotny stan rzeczy w ostatniej chwili.

Ostrzeżenie wymienia po kolei różne miejscowości, do których dążą emigranci.

A n g l i a. Rynek pracy, szczególnie w Londynie, jest teraz w ogromnie złym stanie. Tysiące robotników różnych gałęzi pracy , pozbawione zajęcia i nie mogą zarobić na skromne utrzymanie. Emigrantów czeka tam obecnie g ł ó d i n ę d z a.

A m e r y k a. Tutaj, w większych zwłaszcza miastach, jest stan podobny do angielskiego. Z Nowego Jorku piszą, że 100 tysięcy ludzi nie może znaleźć pracy; 50 tys. dzieci, jak obliczono, przyszło pewnego dnia do szkół bez śniadania, bo rodzice nie mieli za co kupić chleba. Natomiast cena komornego wzrasta z dniem każdym.

Urzędnicy państwowi, którzy mają polecony dozór nad przybywającymi emigrantami, robią im przeto największe trudności. Wynalazłszy byle jaką wymówkę, nie dają im wcale wylądować i odsyłają ich z powrotem na okręcie do kraju, z którego przyjechali. Gdy nawet emigrant dostaje się do Ameryki, są tam agenci rządowi, którzy jeszcze śledzą, czy się zachowuje należycie, a za najmniejsze przewinienie skazują go na odesłanie do ojczyzny, jako cudzoziemca.

K a n a d a. Rząd wydał nowe rozporządzenie, zawiadamiając wszystkie towarzystwa żeglugowe, oraz instytucye dobroczynne, że odtąd nie dopuści się emigrantów, pozbawionych środków utrzymania, nie mających znaczniejszej sumy pieniędzy, ani krewnych, którzy obiecują się nimi opiekować. Takich emigrantów odeśle się z powrotem jeszcze przed wylądowaniem. Również nie wpuści się do kraju ludzi chorowitych, a szczególnie mających jakąbądź chorobę oczną lub skórną.

A r g e n t y n a. Tutaj niema wprawdzie ograniczeń dla emigrantów, jak w innych krajach, ale zato warunki życia są najgorsze. Obcy rzemieślnik nigdy tu nie znajdzie roboty, a żywność i mieszkanie są niesłychanie drogie. Bez znajomości języka hiszpańskiego nie można przebywać w mieście. Zdala od miasta można, co prawda, otrzymać łatwo kawał ziemi, lecz uprawianie gruntów dziewiczych jest bardzo mozolne. Obliczono bowiem, że dopiero po dwóch lub trzech latach można mieć dochód z ziemi, a przez ten czas trzeba żyć z gotówki. Kto jednak ma tyle pieniędzy, że starczy mu na przejazd bardzo kosztowny okrętem i na przeżycie lat kilku bez dochodów, ten i u nas, nie wyjeżdżając, mieć może życie wygodne, dobrobyt prawdziwy.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Jazda na komecie. Karuzela i huśtawka jest jeszcze zawsze główną atrakcyą podczas jarmarków i festynów ludowych. W Krakowie koło rogatki Zwierzynieckiej widzieć można huśtawkę, otoczoną, zwłaszcza w niedzielę po południu, chmarą synów Marsa, gruchających z bogdankami swemi od rondla i patelni. Co chwila rozdziera powietrze głośne „ojoj!“ — to płeć słab-

sza daje znak, by nie huśtano już więcej, bo dostaje zawrotu głowy, podczas, gdy pp. wojskowi zuchowato wołają: wyżej! Obecnie wynaleziono w Ameryce inny rodzaj karuzeli. Za kilka centów można sobie tam urządzić wycieczkę na — komecie. Wynalazcą tego nowego rodzaju karuzeli jest fabrykant Herbert Pattce. Struktura „komety“ jest następująca: Na torze, szerokim na 12 stóp, znajdują się szyny, po których stacza się kula, mająca niby przedstawiać kometę. Tor jest wysoko wzniesiony nad powierzchnię ziemi, falisty, a kula skręca się to w jedną, to w drugą stronę. Ażeby senzacyę takiej jazdy w kuli jeszcze bardziej podnieść, część toru jest zaciemniona, część jaskrawo oświetlona. Burza, zrobiona zapomocą elektryczności, szum wichru, sztuczny śnieg i tym podobne efekty przyczyniają się do powiększenia iluzyi, że się płynie hen w górze przez niebieskie przestworza. Aczkolwiek zaś pasażerzy, siedzący w kuli, są tam bezpieczni jak na łonie Abrahama, to jednak nie mogą się oprzeć uczuciu, że są narażeni na wielkie niebezpieczeństwo. Siedzenia dla 14 osób są umieszczone na osi, tak, że spoczywają zawsze horyzontalnie; powierzchnia zaś kuli obraca się dokoła osób. Kula wogóle jest tak skonstruowana, że toczy się po falistej linii i może przezwyciężyć każdą pochyłość. I chociaż całość wyglądała na pozór bardzo groźnie, w rzeczywistości wszystko podlega żelaznym prawom fizyki i nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa.

Z KRAJU.

Z Nowego Sącza. (*Kadencya marcowa.— Zabójstwo. — Strejk rzeźników*). Marcowa kadencya sędziów przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawą przeciw Pawłowi Słowikowi ze Zborowie pod Ciężkowicami, oskarżonemu o zabójstwo 40-letniej włościanki Łucyi Gucwowej. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, trybunał pod przew. radcy p. Pisztka skazał Słowika na 8 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i na zapłacenie mężowi zabitej odszkodowania w kwocie 60 koron. Zasądzony zaraz rozpoczął odsiadywanie kary.

Z powodu strejku rzeźników byliśmy cały tydzień pozbawieni mięsa. W mieście z tego powodu olbrzymie wzburzenie. Sądzą, że starostwo rozwiąże całą radę wyzn. żydowską i przeznaczy komisarza rządowego, który położy kres nadużyciom grybowskiego rabina; on to bowiem spowodował swojemi zarządzeniami strejk.

Z Białej piszą nam: Dnia 23 z. m. odbyły się uzupełniające wybory do zarządu tutejsz. Koła Tow. Szkoły ludowej. W zgromadzeniu wzięło udział 8 osób. Uchwalono następujące wnioski: Zakupno skioptikonu na popularne przedstawienia, urządzanie odczytów z dziedziny sadownictwa i ogrodnictwa dla ludu okolicznego, wybór komitetu, któryby wcześniej zajął się gromadzeniem funduszów na „gwiazdkę“ i wcześniej plan zakupna potrzebnych na „gwiazdkę“ rzeczy przeprowadził.

Przesilenie w Radzie miejskiej zostanie prawdopodobnie zażegnane. Są bowiem starania, aby burmistrza p. Łukasa skłonić do dalszej pracy. Obecnie ma on otrzymać półroczny urlop dla poratowania zdrowia, a następnie objąć przywództwo w Radzie i nadal. Jeśli zabiegi te osiągną skutek pomyślny, będzie to faktem bardzo doniosłym i pocieszającym zarówno dla rozwoju miasta, jak też i dla stosunków polsko-niemieckich, w których, trzymając się zasady bezstronności i bezwzględnej sprawiedliwości, przeciwdziałał p. Lukas częstym a możliwym jątrzeniom i podsycaniem antagonizmów narodowych.

Co słychać w mieście?

Kraków, 4-go marca

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Kazimierza. — Jutro w niedzielę Fryderyka. — Pojutrze w poniedziałek Kolety.

Sobota.

Teatr. W miejskim „Wilhelminka“, komedya w 3 aktach P. Wolffa o godzinie 7 wieczór.

Zabawy. W „Sokole“ krakowskim na wielkiej sali zabawa oddziału kolarskiego o godz. 8 wieczór.

W sali hotelu saskiego urządza wieczór taneczny stowarzyszenie rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych o godz. 9 wieczór.

W salach Pałacu Spiskiego zabawa taneczna tow. „Czeska beseda“ o godz. 9 wieczór.

W resursie urzędniczej przy ul. Lubicz, zabawa taneczna z kotylionem. o godzinie 9 wieczór.

W sali Strzeleckiej zabawa taneczna weteranów wojskowych o godz. 9 wieczór.

W sali hotelu „Union“ zabawa kostyumowa Tow. „Chór robotniczy“ o godzinie 9-tej wieczór.

W „Ognisku“, stowarzyszeniu drukarzy, Rynek główny l. 12, III p., staraniem „Kółka amatorsko śpiewackiego“ zabawa taneczna o godz. 9 wieczór.

W sali p. Facka przy moście podgórskim zabawa taneczna z kotylionem urządzona przez Stowarzyszenie werkmistrzów i urzędników prywatnych.

Niedziela.

Teatr. W miejskim popołudniu o godz. 3 „Kopciuszek“, baśń fantastyczna w 5 akt. A. Walewskiego; wieczór o godz. 7 „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 5 aktach J. Kasprowicza.

Z teatru miejskiego. Odbywają się ostatnie próby z wesołej a eleganckiej 3 aktowej komedyi P. Wolffa „Wilhelminka“ granej w Wiedniu p. t. „Biscotte“. Tytułową rolę odegra p. Mrozowska; inne role odtworzą pp. Ordonówna, Salima, Jeremi, Górska, Łazarewicz i Czechowska; pp. Zelwerowicz, Sobiesław, Mielewski, Stanisławski, Leszczyński, Zawierski i inni. Reżyseryę prowadzi p. Walewski, taniec salonowy cace walk wyuczony pod kierunkiem specyalnego nauczyciela p. Dolińskiego. Sztuka graną będzie po raz pierwszy w sobotę, a po raz drugi w poniedziałek.

Eleuterya urządza w poniedziałek dnia 6 b. m. w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej l. 5 ostatnią zabawę domową. Członkowie i zaproszeni goście mogą wcześniej nabywać bilety wstępu w handlu p. Armatysa ul. Bracka l. 5.

Prywatne gimnazyum męskie w Krakowie. Grono obywateli utworzyło komitet, mający na celu założenie prywatnego gimnazyum dla młodzieży z Królestwa Polskiego, która do szkół tutejszych wskutek braku miejsca przyjętą być nie może. Informacyj udziela prof. Bujwid, ul. Lubicz l. 28.

Komisya dla Wielkiego Krakowa. We czwartek odbyło się posiedzenie komisyi dla wielkiego Krakowa pod przew. prezydenta prof. dra Leo, na którem r. Grodyński złożył sprawozdanie o wyniku dotychczasowych prac, przedstawił zebrane materyały i podał do wiadomości osiągnięte rezultaty przygotowawczych rokowań, przeprowadzonych z gminami podmiejskiemi. Następnie zakomunikował komisyi reskrypt Wydziału kraj., zawiadamiający o wysłaniu delegatów do Krakowa, których zadaniem jest poczynić wszystkie zarządzenia i przeprowadzić wszystkie rokowania z interesowanemi gminami, celem urzeczywistnienia uchwały sejmowej, powziętej na wniosek posła dra Leo i towarzyszy. — Delegatami Wydziału kraj., bawiącymi obecnie w Krakowie, są: członek Wydziału kraj. Józef Wereszczyński i st. r. Wydz. kraj. Michalczewski. Dzisiaj udali się delegaci do Podgórza, celem odbycia dokładnej rewizyi całej gospodarki miejskiej.

Tow. popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą imienia Pestalozzi w Krakowie. Pod tą nazwą zostało zawiązane w Krakowie z inicyatywy p. Chwatowej, literatki, żony dra med. z Warszawy, Towarzystwo, które rozciąga swoją działalność na Galicyę i na Śląsk z ludnością polską.

Przystąpienie do Towarzystwa zapewnili: Henryk Sienkiewicz, prof. dr Rostafiński, dr Lucyan Rydel i w. i.

Do pożaru w Suchej wyjechał wczoraj o godz. 1·15 pluton IV. straży pożarnej miejskiej, złożony z 14 ludzi, pod dowództwem ogniomistrza p. Stępińskiego. Pluton zabrał ze sobą dwie sikawki i dwa beczkowozy. Straż zawezwała hr. Branicka.

* * *

Zamek w Suchej pochodzi z XVI wieku i należy obecnie do Anny hr. Branickiej. Pożar wybuchł 2 b. m. zrana na dachu zachodniego skrzydła z powodu wadliwości komina. Na ratunek przybyły straże: gminna ze Suchej, kolejowa z p. Jawesem, naczel. stacyi, z Makowa, Żywca, Jordanowa. Przy akcyi ratunkowej zginął ochotnik Wł. Cyeoń, krawiec z Makowa, spadłszy z drabiny. Straż krakowska pod kier. p. brandmistrza Stępińskiego przybyła wczoraj o 4 popołudniu i gorliwie wzięła się do ratunku.

Pożar rozszerzył się tymczasem na cały zamek. Pierwsze i drugie piętro spaliły się doszczętnie. Zachodzi też obawa, że runą sklepienia nad bogatą biblioteką.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło w nocy o godz. 2 z czwartku na piątek Jana Klimka, 20 lat liczącego przesuwacza wozów kolei północnej na dworcu tutejszym, który przy hamowaniu wozów, wskutek zupełnej ciemności, bo lampy się nie świeciły, odniósł zmiażdżenie palca wskazującego ręki prawej.

Włamanie. W nocy z czwartku na piątek włamali się nieznani sprawcy do sklepiku z wiktuałami p. Karbowskiego, przy ul. Podskale l. 2 w Podgórzu i zabrali różnych towarów za 60 koron. Sprawcy byli na tyle chciwi, że zabrali nawet garnek z mlekiem.

Kaczor i Kokoszka. Przedwczoraj wybrali się 16 letni Stanisław Kaczor i 17 letni Franciszek Kokoszka na kradzieże kieszonkowe. W ul. Krakowskiej jeden z obiecujących młodzieniaszków wsunął zręcznie rękę do kieszeni jakiemuś przechodniowi, a następnie obaj złodzieje z łupem zniknęli szybko w zaułkach Kaźmierza. O kradzieży doniósł policyi p. Kazimierz Stępiński, który był świadkiem tej operacyi złodziejskiej. Już wieczorem tego dnia wpadł na trop złodziei ajent policyjny p. Noga, który przyaresztował

wał ich w domu publicznym. Kokoszka ze skradzionych pieniędzy miał tylko 4 kor. przy sobie, a Kaczor 1 kor. 50 hal.

Człowiek-zwierzę. Wczoraj przed sądem przysięgłych pod przew. r. dra Muczkowskiego rozpoczęła się dwudniowa tajna rozprawa przeciw Stanisławowi Głębkowi, liczącemu lat 20, oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia trzech kilkuletnich dziewcząt oraz zbrodnię morderstwa jednej ze swych ofiar. O oskarżenie wnosił zast. prokuratora dr Solak, a bronił adw. dr Wł. Lewicki. Ponieważ rozprawa była tajna, nie możemy podać w streszczeniu ani aktu oskarżenia ani też przebiegu rozprawy. Przypominają sobie jednak Sz. Czytelnicy, że swojego czasu donosiliśmy o zwyrodnieniu tego człowieka na tle seksualnem w korespondencyi z Krzeszowic. Obw. napadał kilkuletnie dziewczątka i rzucał je do rzeki Krzeszówki. Jedna z dziewcząt utonęła i dlatego obw. odpowiada także za morderstwo. Wyrok zapadnie dzisiaj.

Trumna na balu. „Kuryer lwowski" donosi: „Na wczorajszym balu prasy grupa młodzieży polskiej tak akademickiej, jak i robotniczej, zaprotestowała przeciw urządzaniu w obecnej chwili orgij karnawałowych. Mianowicie kilkudziesięciu akademików i robotników zebrało się około godz. 1 po północy przed głównem wejściem Filharmonii, dokąd równocześnie dorożką przywieziono *czarną trumnę*. Czterech wzięło ją na ramiona, reszta zaś, otoczywszy ich, ruszyła z pieśnią „Z dymem pożarów" do środka. Zaskoczona tem policya, nie zoryentowawszy się w pierwszej chwili, wpuściła pierwsze szeregi do wnętrza. Po chwili dopiero, gdy chorał zaczął wywabiać rozbawionych ze sali, otrzymali policyanci rozkaz „nie wpuszczać!" I rzeczywiście idących w tylnych szeregach odcięła od głównej sali, a następnie zmusiła ich policya do opuszczenia przedsionka. Tymczasem u wejścia do głównej sali wstrzymano również i pierwszych, a komisarz p. Łysakowski począł się popisywać swoją energią, w czem dzielnie mu pomagali „panowie komitetowi", krzycząc: „aresztować!".

Kilku biorących udział w balu akademików, zaprotestowało przeciwko brutalnemu zachowywaniu się policyi i zgłosiło się na świadków, celem interwencyi. W czasie tego zamieszania, kilku demonstrantów wymknęło się z rąk policyi. Inni wśród okrzyków „hańba", udali się w asystencyi ajentów na inspekcyę policyjną, gdzie po spisaniu protokołów, zostali uwolnieni, a nie mogących się należycie wylegitymować, eskortowali ajenci do domu dla stwierdzenia adresów.

Charakterystyczna rzecz, że w szeregu olbrzymich sprawozdań z balu prasy, żadne z pism nie zrobiło choćby najmniejszej wzmianki o tej „owacyi".

Zapiski policyjne. Wczoraj na dworcu kolejowym aresztowano Franciszka Szewczyka, liczącego lat 39 za kradzież 12 filiżanek przy wyładowywaniu towarów z wagonu.

Za usiłowane włamanie do mieszkania piekarza Izraela Hofmana, zamieszkałego przy ul. Berka Joselowicza, aresztowano wyrobnika Wojciecha Dasia, liczącego lat 34.

Lustracya. Wczoraj o godz. 10-tej rano przybyła do Podgórza komisya Wydziału kraj., złożona z pp. dra Wereszczyńskiego, członka Wydziału kraj. i p. Michalczewskiego, emer. radcy Wydziału kraj., celem przeprowadzenia szkontrum w kasie miejskiej i zlustrowania gospodarki gminnej. Szkontrum odbywa się wobec burmistrza p. Maryewskiego, asesora p. Łuczki, kasyera miejskiego p. Drożdża i likwidatora p. Sowińskiego.

Po ukończeniu kontroli, komisya odbędzie konferencyę z magistratem w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa.

Awantura uliczna. We środę wieczorem na ul. Lwowskiej w Podgórzu, Łukasz Górecki, murarz, znany awanturnik, karany sądownie niejednokrotnie za różne przewinienia zaczepił przechodzących spokojnie ulicą czterech uczniów tutejszej szkoły ceramicznej i obrzucił ich najordynarniejszymi wyrazami. Jeden z uczniów zawezwał wtedy pomocy policyi. Gdy policyant miejski Juraszek chciał przyaresztować awanturnika, Górecki rzucił się na niego i uderzył go kilkakrotnie w twarz i piersi. Mocowaniu policyanta z awanturnikiem przypatrywał się tłum ludzi, który rósł z każdą chwilą. Wkrótce zjawiło się z pomocą Juraszkowi trzech policyantów miejskich i dopiero po dłuższem szamotaniu się z silnym murarzem, potrafili go policyanci wsadzić na wózek i odwieźć na policyę. — Górecki nie dał się naturalnie uwięzić ze spokojem i nie żałował swych pięści na karkach i plecach policyantów, to też i policyanci nie bardzo grzecznie obchodzili się z aresztowanym. Publiczność stanęła po stronie awanturnika i oburzona tem, że policyanci przygnietli na wózku Góreckiego, usiłowała wózek zatrzymać. Dopiero po wielu trudach i przeszkodach zdołali policyanci zajechać z Góreckim pod policyę.

Z Dąbia. *(Ciekawa inspekcya szkolna).* Z wiarygodnej strony otrzymujemy następujący obrazek inspekcyi szkolnej: Do szkoły ludowej w Dąbiu pod Krakowem, połączonej z kursem dopełniającym ogrodniczo-rolniczym, przyjechał na wizytacyę ks. Głodziński gr.-kat., inspektor dopełniających kursów rolniczych przy szkołach niższych. Ksiądz inspektor zjawił się w szkole dnia 10 lutego po południu, mimo że nauka odbywa się rano. W nieobecności dyrektora szkoły zażądał od nauczyciela drugiego, który przypadkowo w budynku szkolnym się znajdował — aktów i wypracowań piśmiennych.

Na drugi dzień przybył ks. inspektor i przeprowadza dalszą lustracyę szkoły — ale jak? Sam zadaje pytania, a gdy uczeń nie daje należytej odpowiedzi, lub wcale nie odpowiada, bo pytania nie rozumie, nie pozwala dyrektorowi szkoły naprowadzić ucznia, lecz bije w stół ręką i z oburzeniem wobec dzieci gani go, mówiąc, że dziecko powinno to wiedzieć!

Wreszcie egzaminuje z przedmiotów w nieobecności nauczyciela, a gdy ten przychodzi, wezwany przez dyrektora, zostaje z klasy wobec dzieci brutalnie wyproszony, albowiem go tu nie potrzeba. Nadto w czasie nauki, a nawet pauzy, wypytuje, jak sędzia śledczy [illegible] dzieci szkolne, coś ty robił, czy to i owo robicie itp.

Pytamy, czy wizytacya taka przynosi pożytek, czy postępowanie takie nie odbiera nauczycielowi szkoły ochoty do dalszej pracy i to na polu, leżącem u nas odłogiem? Czy ks. inspektor ogrodnictwa tak postępując, pracuje prawdziwie około podniesienia i rozwoju gałęzi nauki ogrodnictwa?

Składki. Dnia 2 bm. złożył X. Borowiecki dla ociemniałego kolportera Baranowskiego 2 kor. Razem z poprzedniemi wynoszą składki 30 K 40 h.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Jutro w niedzielę jako bezpłatny dodatek do nru „Nowin" ukaże się

„SZCZUTEK" (nr. II-gi)

„Szczutka" osobno sprzedawać nie wolno! Numer „Nowin" wraz ze „Szczutkiem" kosztuje 3 centy! Wszyscy kupujący w niedzielę „Nowiny", niechaj żądają bezpłatnego dodatku „Szczutka".

TELEGRAMY „NOWIN"

Dwa ukazy carskie.

Car, względnie partya, dworska wydała zamiast spodziewanego ukazu o soborze, bezdennie głupi manifest — potępiający wszelkie dążności wolnościowe!...

Teraz dopiero zacznie się na prawdę **ruch rewolucyjny w Rosyi.**

Petersburg. Manifest cara Mikołaja opiewa:

Niezbadanym wyrokom opatrzności podobało się zesłać na ojczyznę ciężkie doświadczenia. Krwawa wojna na dalekim Wschodzie o honor Rosyi i o panowanie na wodach Oceanu Spokojnego, które jest tak koniecznem (!) dla zabezpieczenia na wieki pokojowego rozwoju nie tylko naszego, lecz i innych chrześciańskich narodów, wymagała od narodu rosyjskiego znacznego natężenia sił i pochłonęła wiele drogich i bliskich sercu ofiar. I podczas, gdy okrywali się sławą synowie Rosyi *(ładna to sława łapowników i rejterujących wciąż żołnierzy!)* w walecznym boju poświęcając swe życie za wiarę, cara i ojczyznę, w ojczyźnie samej powstały zamieszki ku radości wrogów Rosyi, ku naszemu smutkowi. Zaślepieni pychą i pełni złej woli przywódcy ruchu powstańczego, rzucają się na święty Kościół prawosławny i uświęcone ustawami zasady państwa rosyjskiego w tej myśli, że zerwawszy naturalny związek z przeszłością, zniszczą istniejący ustrój państwowy, a w jego miejsce przyjdzie nowy ustrój, oparty na zasadach, obcych państwu rosyjskiemu. Zamach na w. ks. Sergiusza, który tak gorąco ukochał pierwszą naszą rezydencyę i blisko Kremla przedwcześnie stracił życie, głęboko zranił uczucia wszystkich narodów, którym honor państwa rosyjskiego jest drogi. Pokornie znosimy zesłane na nas doświadczenia i czerpiemy siłę i otuchę w ufności w łaskę, którą Bóg zawsze objawia dla potęgi rosyjskiej, oraz w starej a znanej nam uległości względem tronu wiernego narodu rosyjskiego.

Dzięki modlitwom św. Kościoła prawosławnego i pod sztandarem samodzierżczej woli carskiej Rosya przetrwała już niejednokrotnie wielkie wojny i rozruchy i wychodziła z nich z nowemi niezłomnemi siłami. Jednakże wewnętrzny nieład w ostatnim czasie i chwiejność umysłów, które wzmagają szerzenie się rozruchów i zamieszek, [illegible] przypomnieć instytucyom rządowym i wszystkim im podległym, obowiązki służbowe i przysięgi służbowe i wezwać wszystkich, aby celem strzeżenia ustaw, porządku i bezpieczeństwa wzmocnili swoją uwagę i uczynili zadość swojej moralnej odpowiedzialności wobec tronu i ojczyzny.

Bezustannie myśląc o szczęściu narodu i silnie ufny, że Bóg po zesłaniu doświadczeń udzieli zwycięstwa naszemu orężowi, wzywamy wszystkich dobrze myślących ludzi wszystkich stanów, aby każdy w swoim zawodzie i na swojem stanowisku zgodnie z nami współdziałał i słowem i czynem przyczynił się do świętego wielkiego

dzieła zwalczania upartego wroga zewnętrznego i wytępienia rozruchów w kraju, tudzież dla rozumnego przeciwdziałania nieporządkowi.

Przypominamy przytem, że tylko przy **spokojnem usposobieniu całej ludności możliwem jest urzeczywistnienie naszych zamiarów dążących do odnowienia życia duchowego narodu**, do wzmożenia dobrobytu i udoskonalenia ustroju państwa.

Oby wszyscy Rosyanie skupili się koło tronu, który, wierny przeszłości Rosyi, uczciwie i sumiennie chce z nimi troszczyć się o sprawy państwowe; oby Bóg nam pobłogosławił i udzielił naszym sądom prawdy, narodowi spokoju, ustawom siły dla wzmocnienia samodzierżawia i dobra naszych drogich poddanych.

Podpisano; *Mikołaj*.

Nazajutrz po wydaniu manifestu o samodzierżawiu, car ogłosił drugi ukaz, zapowiadający zwołanie wybranych reprezentantów narodu. (Więc się car przecie zląkł ruchu!) Ale i w tym ukazie car zapowiada **zachowanie samodzierżawia** (*zobaczymy!*)

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Cesarz Mikołaj wystosował do ministra spraw wewnętrznych Bułygina następujący reskrypt:

„Wolą moją jest, aby przy wspólnej pracy rządu i dojrzałych sił społeczeństwa, uzyskać **spełnienie** mych zamiarów, skierowanych ku dobru. By prowadzić dalej pracę kilku przodków, zachować ją nieuszczuploną dla kraju rosyjskiego i by utrzymać porządek, postanowiłem na przyszłość z pomocą Bożą, mężów najgodniejszych, cieszących się zaufaniem narodu, a **przez ludność wybranych**, powołać do udziału w opracowywaniu i obradach nad ustawodawczymi projektami.

„Że względu na szczególne stosunki ojczyzny, na różnorodność jej szczepów narodowych i na słaby rozwój obywatelstwa w kilku jej częściach, rosyjscy władcy obdarowywali w swej mądrości ojczyznę reformami, stosownie do dojrzałych potrzeb, tylko jako wynik panującego zupełnie ustalonego porządku, bacząc przy tem na ciągłość silnego historycznego związku z przeszłością, jako poręką trwałości i stałości w przyszłości.

„Przedsiębiorąc obecnie tę reformę i będąc przekonanym, że znajomość miejscowych potrzeb, doświadczenie życiowe i rozważne a szczere słowa wybranych mężów, zapewnią ustawodawczej pracy owocność, ku prawdziwemu pożytkowi ludu, jestem świadomy równocześnie wszystkich zawikłań i trudności urzeczywistnienia reformy **przy bezwarunkowem zachowaniu niewzruszalności podstawowych ustaw państwa**.

„Dlaczego, znając Pańskie długoletnie administracyjne doświadczenie, oceniając Pańską spokojną stanowczość, uznałem za dobre, utworzyć pod Pańskiem przewodnictwem **specyalną konferencyę**, dla obrad nad drogami do spełnienia tej mej woli.

„Niech Bóg błogosławi temu memu dobremu przedsięwzięciu! Niech Bóg pomoże Panu spełnić je dla dobra powierzonego mi od Boga narodu!“

Podp. *Mikołaj*.

Z Warszawy.

Aresztowania w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj przedsięwzięto liczne aresztowania. Między innymi zostali **aresztowani redaktorowie kilku pism**.

Berlin-Warszawa.

Berlin. (Tel. wł.). W uzupełnieniu telegramu na stronicy 1 donosimy, że wstrzymany został ruch towarowy na linii Berlin-Warszawa. Ruch osobowy został utrzymany.

W Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.). **Strejk wybuchł znowu w wielkich fabrykach Poznańskiego i Scheiblera.**

Z Rosyi.

Petersburg (Tel. wł.) **Na niedzielę zapowiedziane są ogromne manifestacye.**

Wojna rosyjsko-japońska.

Dalsze klęski Kuropatkina.

Sachetun. Pet. aj. tel. donosi: **Zacięta walka trwała cały dzień wczorajszy.** Na skrajnem lewem skrzydle Japończycy zaatakowali na dwu miejscach rosyjskie oddziały. Oprócz tego wykonali Japończycy atak koło wąwozu Gutulin, gdzie Rosya nie ponownie zajęli poprzednio opuszczone przez się szańce. Japończycy skierowali bombardowanie na skrzydło lewe i centrum rosyjskie. W rejonie wzgórza putyłowskiego **Japończycy rzucili na Rosyan blisko 2500 pocisków z dział oblężniczych i polnych**. Bomby 12-calowe poznawano po wielkiej sile wybuchu i odłamkach.

Tokio. B. Reutera donosi: Japończycy rozwijają w dalszym ciągu na skrajnem **lewem skrzydle ożywioną działalność. Prawe skrzydło japońskie (Kuroki) posuwa się naprzód i wypędza Rosyan z pozycyi.** Wiadomości z głównej kwatery marszałka Oyamy donoszą, że japońskie oddziały, które operują w okolicy Szingczeng, zajęły Sincheczeng i obecnie ścigają nieprzyjaciela w kierunku północnym. Japończycy zdobyli wiele zapasów żywności. Oddziały japońskie, które operują koło Pensikou, wyparły nieprzyjaciela z wszystkich pozycyi położonych 13 klm. na wschód od Pensikou, oraz z innych, jakie Rosyanie w tej okolicy zajmowali. Japończycy, odparłszy Rosyan na północ, zajęli kilka pozycyi nad rzeką Szak. Po obu stronach kolei żelaznej rozporządzają Rosyanie wielką ilością armat polnych i ciężkich, lecz ostatnie jeszcze nie były w ogniu.

Londyn (B. kor.) Wczoraj nadeszłe wiadomości z nad rzeki Sza potwierdzają, że **także lewe japońskie skrzydło ruszyło naprzód i zajęło rosyjskie pozycye.** Prawe japońskie skrzydło dotarło do punktu, oddalonego o 22 mil na południe od Buik, przyczem **Rosyanie stracili 3000 ludzi.**

Japońska armia zaopatrzoną jest obecnie w tysiące ręcznych bomb, którymi niszczy fortyfikacye rosyjskie nad Sza.

Sachalin.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio z 2 b. m.: Dziś krążyła tu pogłoska o obsadzeniu Sachalinu przez Japończyków; oficyalnego potwierdzenia dotąd niema.

Rada państwa.

Telefonem.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano szereg interpelacyi i wniosków.

Poseł Daszyński zgłosił interpelacyę w sprawie mięszania się pruskiej policyi w wewnętrzne sprawy Austryi. Interpelant wywodzi: Pruski radca policyjny Madler z Bytomia w grudniu 1904 z polecenia pruskiego rządu przybył do Wadowic i prawdopodobnie bawił jeszcze w innych miejscowościach Galicyi, aby przez osobiste pytania, poszukiwania wyśledzić, czy i w jaki sposób wpływano na kilku obywateli w Wadowicach, którzy zawezwani byli do pewnego procesu w Bytomiu, aby się przed sądem pruskim nie stawili. Madler o rezultacie dochodzeń doniósł rządowi pruskiemu i podczas głównej rozprawy w Bytomiu (17 lutego 1905) sprawozdanie to zostało odczytane. Madler twierdził w sprawozdaniu, że urzędnik policyjny w Wadowicach wobec niego oświadczył gotowość przyjęcia pieniędzy dla świadków na podróż ich do Bytomia, doręczyć im je i postarać się, aby pojechali na rozprawę do Bytomia. Te fakty i przeszłość Madlera, znanego ajenta prowokacyjnego, dowodzą, że pruski urzędnik także w Galicyi pozwala sobie urzędować, jak u siebie w Prusiech. Z jednej strony krążą po Galicyi rosyjscy szpicle policyjni, którzy śledzą za ruchem politycznym, z drugiej strony gospodarują w Galicyi pruscy urzędnicy policyjni wedle upodobania. Interpelant zapytuje, co rząd zamyśla wobec tego uczynić.

Poseł Hanich interpeluje w sprawie aresztowania austryackiego obywatela Wilhelma Schmida w Łodzi.

Minister oświaty Dr. Hartel odpowiedział między innemi także na interpelacyę posła Daszyńskiego i tow. w sprawie upośledzenia krakowskiego uniwersytetu; odnośnie do krakowskich klinik stwierdza minister, że preliminowany kredyt brutto w wysokości 226.000 kor. nie jest przeznaczony dla wszystkich klinik, lecz tylko dla tych czterech klinik, znajdujących się pod bezpośrednim zarządem państwa i należących do klinicznego zakładu uniwersyteckiego.

Zarząd ekonomiczny tych czterech klinik przed niedawnym czasem został zreorganizowany. Że suma 226.000 kor. jest za szczupłą, tego nie można powiedzieć opierając się na porównaniu z innemi klinikami. Nie jest także słusznem twierdzenie, że ze względów oszczędnościowych nastąpiła redukcya liczby łóżek t. j. trwałe opróżnienie łóżek i sal dla chorych. Jeżeli zarząd ministerstwa oświaty kładzie, ze swego obowiązku, wielką wagę na oszczędności w klinikach, to przedewszystkiem najlepszym środkiem okazuje się zaniechanie zbytecznych wydatków, oraz aby potrzeby normować w sposób racyonalny i ekonomiczny i wykonywać świadomą celu kontrolę.

Na tej drodze będzie możliwem zniżyć koszta utrzymania tych czterech klinik w Krakowie, połączonych z zakładem klinicznym, niżej dotychczasowej, z pewnością nieusprawiedliwionej sumy $5\frac{1}{4}$ Kor. dziennie za głowę, bez szkody dla badań i nauki oraz bez szkody dla chorych; w ten sposób będzie można także zapewnić dalszą egzystencyę tych zakładów w ramach każdorazowo przyznanych środków.

Dotacya roczna dla wspomnianych wyżej czterech klinik jest znacznie wyższą aniżeli dla klinik innych uniwersytetów. — Już z cyfr budżetu wynika, że uniwersytety w Krakowie i Lwowie nie są co do swoich potrzeb gorzej wyposażone, aniżeli uniwersytety w Gracu, Pradze i Insbruku. Nikogo zaś chyba nie zastanowi, że wiedeński uniwersytet wymaga znacznie większej sumy.

Nastąpiła dyskusya nad zgłoszonym dziś wnioskiem nagłym Schumaiera, który domaga się wybrania komisyi, z 36 członków złożonej, dla zbadania stosunków szpitali garnizonowych w Austryi.

Korespondencya prywatna.

Kochana Niuśku!

Twój żal i skrucha rozbroiły mnie poniekąd. Po namyśle zgadzam się — i spróbuję, czy nie da się napowrót skleić skołatane nasze pożycie. Z góry cię jednak uprzedzam, że musisz wypełnić ściśle moje wskazówki i polecenia. Nie przestraszaj się jednak. — Warunki moje nie są niemożliwe do spełnienia, i przy dobrej woli z Twej strony — nie sprawią ci żadnej trudności.

Kupuj przedewszystkiem **u swoich. wyroby krajowe** i nie popieraj niemieckiej ani żydowskiej tandety na Kazimierzu.

Jeżeli chcesz tanio, gustownie i dobrze się ubrać, abym się nie żenował wyjść z Tobą do teatru, czy na przechadzkę — to kupuj materye na suknie **w sklepie chrześcianskim pod Kościuszką przy ul. Mikołajskiej.** Kapelusze zaś w szkole modniarskiej **Emy Skwary ul. Wiślna 2** lub w magazynie mód **Przybylskiej** róg ulicy św. Tomasza i Floryańskiej. Woalki, paski, rękawiczki, pończochy, szale itp. u **A. Froncza**, Floryańska 17. Wszelkie bawełny, wełny, włóczki i przybory do szycia u **Stefana Porębskiego i Ski** przy ulicy Grodzkiej 2.

Jeżeli chcesz mieć tanie, eleganckie i trwałe obuwie, bierz je zawsze u **A. Tabora**, przy rogu ul. św. Gertrudy i Zielonej, który się ogłasza w „Nowinach" i u **Goryczki.** — Bieliznę i serdaki kupuj w **Bazarze krajowym.** Boa, wachlarze i drobne przybory balowe, jakoteż towary modne u **Porębskiego i Zimlera** w Rynku głównym. Biżuteryę skromną a elegancką kupuj u **B. Armatowicza** Rynek gł. l. 13 Grzebienie przybory toaletowe u **Remigiusza Wiskidy** plac Maryacki i u **Romana** ul. Szewska. Gorsety u **Stoegerowej**. To są moje wskazówki dotyczące Twojej osoby. Fotografować się będziemy u Jabłońskiego i Kryjaka.

A teraz co do gospodarstwa domowego: **Towary kolonialne** u Jawornickiego, Szarskiego i Syna, u prezesa Frycza, znawcy i amatora antyków — i u Kretschmerowej, (śliwki, powidła, kwiaty sztuczne). **Kwiaty żywe** u Michalskiej na Szewskiej i w Zakładzie św. Józefa.

Wody mineralne u Rzący i Chmurskiego.

Wędliny i wyroby masarskie u W. Satałeckiego ul. Floryańska i u Grabowskiego ulica Szewska. **Tutki** „Noris" Bełdowskiego.

Wina stare i wytrawne, naturalne po śp. Janie Janidze ul. św. Jana 2. i u Frycza Mały Rynek, a dla mej niedokrwistości, jeśli chcesz mieć ze mnie pociechę — kupuj **Hygea Perle** Grodzka 48. **Wiktuały** w Bazarze spożywczym na Floryańskiej. **Rumy i wódki** z Probierni Marczyńskiego ul. Floryańska i od Dutkiewicza sławnie dystylowane wódki i koniaki na Floryańskiej. **Nabiał** bierz w znanej w Krakowie mleczarni Dobrzyńskiej a **Pieczywo** od Wątorskiego przy ul. Mikołajskiej. **Mięso** od Będzikiewicza z Brackiej i u Franciszkowej Świątkowej. **Naczynia kuchenne** od T. Góreckiego w Rynku gł. **Mydła, terpentynę, pokosty, farby do podłóg i pachnące mydełka** u Reima i Sp. **Naftę, świece i lampy** u Dittmara. **Wszelkie porcelany i szkła**, które tak często w domu rozbijasz, pragnę żeby były jak najtańsze — kupuj u Tomaszewskiego. Znakomite jarosławskie całuski od **Gurgula** z Jarosławia **Ciasta, cukry i bakalie** (gdy będą goście) u Piaseckiego i Siermontowskiego. **Maszyny do szycia i reperacye** u Pawłowskiego, Nemetza i Pojego. **Meble** i roboty tapicerskie u Kajetana Dudziaka.

Ubrania, krawaty, kapelusze, laski, bieliznę męską u Zdanowicza w Hotelu saskim i u Skórczewskiego i Polakiewicza przy ul. Floryańskiej i w Spółce Krawców przy ul Floryańskiej.

Jeśli nas nieba pobłogosławią dzieciątkiem, to wyprawkę i wszystko co będzie potrzeba — weźniemy u **Felicyi** Rynek główny **i J. Massara** przy ulicy Floryańskiej.

Obrączki ślubne u Zołdaniego pracownia wyrobów złotniczych przy ul. Mikołajskiej

A jeżeli sobie dużo zaoszczędzimy, to kupimy sobie wspaniały powóz, ze znanego chlubnie w całym Krakowie i kraju, a tak taniego z trwałymi a dobrymi powozami — składu powozów **Stanisława Cyrankiewicza. ul. św. Jana 30** w Krakowie.

Zastosuj się więc do rad moich, a gdy je przyjmiesz, wracaj pod dach kochającego cię zawsze

Niusiek.

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy, Kraków, ulica św. Jana Nr. 30

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 412